

# PrzePOczwarzenie



**Wraz z początkiem kadencji nowego Sejmu Ewa Kopacz złożyła dymisję. W swoim sejmowym przemówieniu zaskoczyła butą, arogancją i agresją wobec nowej władzy. Szybko okazało się, że nawet politycy PO mają już dość tego rodzaju wystąpień. Była premier przegrała kolejne wielkie bitwy.**

Najpierw Sławomir Neumann pokonał ją w wyborach na szefa klubu PO, potem politycy Platformy przekonali ją, że nie warto nawet startować na lidera partii. Kopacz skończyła w równie złym stylu, w jakim rządziła Polską. Jej wycofanie nie oznacza jednak, że okres walki i sporów w Platformie się skończył. Jest wręcz odwrotnie. Partia wchodzi w fazę, która może ją bardzo drogo kosztować. Eksperci i komentatorzy zaznaczają, że spór o przywództwo może doprowadzić do rozłamu w PO i upadku tej formacji. Zagrożenie jest realne, ponieważ Platforma była przez lata typową partią władzy, a jej struktura nie jest jednorodna światopoglądowo. PO składa się z różnych frakcji, które często jawnie się zwalczają. Zapewne i przy okazji wyborów w partii napięcia i spory frakcyjne się ujawnią.

Na razie wygląda na to, że najważniejszymi graczami o przywództwo są Grzegorz Schetyna i Tomasz Siemoniak. O tym, że Schetyna ostrzy sobie zęby na przejęcie partii wiadomo od lat. Był jednak konsekwentnie marginalizowany przez Tuska. Jego pozycja mocno wzrosła po wyborach. Wybór Neumanna na szefa klubu był pierwszą wygraną Schetyny w bitwie o całą partię. Gdy była już premier wycofała się z wyścigu o fotel przewodniczącej, były marszałek zapewne uśmiechał się szeroko. Sytuacja jednak zmieniła się, gdy do gry wszedł Tomasz Siemoniak. Na konferencji prasowej swój start w wyborach ogłaszał w towarzystwie m.in. Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Hanny Gronkiewicz-Waltz oraz Rafała Trzaskowskiego. Wydaje się, że to właśnie Siemoniak, przez lata bliski współpracownik Tuska, ma być osobą, która ma utrzymać status quo w partii. Taka sytuacja byłaby pożądana dla Tuska, jeśli miałby ochotę odegrać jeszcze – po zakończeniu kadencji przewodniczącego Rady Europejskiej – jakąś poważniejszą rolę w polskiej polityce. Siemoniak, inaczej niż Schetyna, zabezpieczy Tuskowi taką możliwość, co oznacza, że zapewne większość baronów PO kojarzonych z Tuskiem poprze byłego szefa MON.

Stanisław Żaryn

**Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (48/2015)**

fot. T. Gutry